



The Holy See

NIEDZIELA SŁOWA BOŻEGO

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika św. Piotra

III Niedziela zwykła, 24 stycznia 2021 r.

[Multimedia]

[Omelia del Santo Padre, letta da Sua Eccellenza Mons. Rino Fisichella]

W dzisiejszą Niedzielę Słowa słyszymy Jezusa głoszącego królestwo Boże. Zobaczmy, *co mówi i do kogo to mówi*.

Co mówi. Jezus zaczyna przepowiadanie następującymi słowami: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże” (Mk 1, 15). Bóg jest blisko, oto pierwsze przesłanie. Jego królestwo zstąpiło na ziemię. Bóg nie jest, jak często myślimy, tam w niebie, daleko, oddzielony od ludzkiej kondycji, ale jest z nami. Czas oddalenia skończył się, gdy w Jezusie Bóg stał się człowiekiem. Od tej pory Bóg jest bardzo blisko, nigdy nie oddzieli się od naszego człowieczeństwa i nigdy się nim nie znuży. Ta bliskość jest początkiem Ewangelii, jest tym, co – podkreśla tekst – Jezus „mówił” (w. 15): nie powiedział tego raz i koniec – mówił, to znaczy, że powtarzał to nieustannie. „Bóg jest blisko” było motywem przewodnim Jego przepowiadania, istotą Jego przesłania. Jeśli jest to początkiem i powracającym refrenem przepowiadania Jezusa, to nie może nie być stałym elementem życia i przepowiadania chrześcijańskiego. Przed wszystkim trzeba uwierzyć i głosić, że Bóg zbliżył się do nas, że zostaliśmy obdarzeni łaską, „dostąpiliśmy miłosierdzia”. Przed wszelkim naszym słowem o Bogu jest Jego Słowo dla nas, które stale nam mówi: „Nie lękaj się, jestem z tobą. Jestem blisko ciebie i pozostanę blisko ciebie”.

Słowo Boże pozwala nam dotknąć tej bliskości, ponieważ - jak mówi Księga Powtórzonego Prawa - nie jest od nas dalekie, ale jest *bliskie* naszemu sercu (por. 30, 14). Jest środkiem zaradczym na lęk przed samotnością w życiu. Istotnie Pan, poprzez swoje Słowo *pociesza* [*con-sola*], to znaczy

przebywa z tym, kto jest *sam*. Mówiąc do nas, przypomina nam, że jesteśmy w Jego sercu, cenni w Jego oczach, bezpieczni w Jego dłoniach. Słowo Boże napętnia nas tym pokojem, ale nie *zostawia w spokoju*. Jest to Słowo pocieszenia, ale i nawrócenia. „Nawracajcie się”, mówi bowiem Jezus zaraz po tym jak ogłosił bliskość Boga. Ponieważ wraz z Jego bliskością kończy się czas, w którym oddalamy się od Boga i od innych, czas, w którym każdy myśli o sobie i idzie naprzód na swoją drogą. To nie jest chrześcijańskie, ponieważ ci, którzy doświadczają bliskości Boga, nie mogą stwarzać dystansu wobec bliźniego, nie mogą odsunąć go w obojętności. W tym sensie ten, kto zbliża się do Słowa Bożego, otrzymuje zbawienny zwrot egzystencjalny: odkrywa, że życie nie jest czasem wystrzegania się innych i chronienia siebie, ale okazją do wyjścia na spotkanie innych w imię Boga bliskiego. Tak więc Słowo, zasiane na glebie naszego serca, prowadzi nas do *zasiewania nadziei poprzez bliskość*. Właśnie tak, jak Bóg czyni z nami.

Zobaczmy teraz, *do kogo* mówi Jezus. Zwraca się przede wszystkim do rybaków z Galilei. Byli to ludzie prości, żyjący z owoców swoich rąk, ciężko pracując dzień i noc. Nie byli znawcami Pisma Świętego i z pewnością nie wyróżniali się wiedzą i kulturą. Mieszkali w regionie zróżnicowanym, z odmiennymi ludami, grupami etnicznymi i religiami: było to miejsce najbardziej oddalone od religijnej czystości Jerozolimy, najbardziej oddalone od serca kraju. Ale Jezus zaczyna stamtąd, nie od centrum, ale od peryferii, i czyni to, aby powiedzieć także i nam, że nikt nie jest na poboczu serca Boga. Wszyscy mogą otrzymać Jego Słowo i spotkać się z Nim osobiście. Jest w tym względnie piękny szczegół w Ewangelii, kiedy zauważamy, że głoszenie Jezusa następuje „po” głoszeniu Jana (*Mk 1, 14*). Jest to decydujące *po*, które wyznacza różnicę: Jan przyjmował ludzi na pustyni, gdzie udawali się tylko ci, którzy mogli opuścić miejsca, w których zamieszkiwali. Jezus natomiast mówi o Bogu w samym sercu społeczeństwa, do wszystkich, tam gdzie są. I nie mówi o ustalonych porach, czy okresach: mówi „przechodząc obok jeziora” do rybaków, gdy „zarzucali sieć w jezioro” (*w. 16*). Zwraca się do ludzi w najzwyczajniejszych miejscach i chwilach. Oto *uniwersalna moc* Słowa Bożego, która dociera do wszystkich i do każdej dziedziny życia.

Ale Słowo ma też *szczególną moc*, to znaczy, że dotyka każdego człowieka w sposób bezpośredni i osobisty. Uczniowie nigdy nie zapomną słów, które usłyszeli tego dnia nad brzegiem jeziora, w pobliżu łodzi, swoich rodzin i kolegów, słów, które na zawsze naznaczą ich życie. Jezus mówi do nich: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie *rybakami ludzi*” (*w. 17*). Nie wabi ich wzniosłymi i nieosiągalnymi przemówieniami, ale przemawia do ich życia: do rybaków mówi, że będą rybakami ludzi. Gdyby im powiedział: „Pójdźcie za Mną, uczynię was apostołami: zostaniecie posłani na cały świat i będziecie głosić Ewangelię w mocy Ducha Świętego, zostaniecie zabici, ale staniecie się świętymi”, możemy sobie wyobrazić, że Piotr i Andrzej odpowiedzieliby Jemu: „Dziękujemy, ale wolimy nasze sieci i nasze łodzie”. Natomiast Jezus powołuje ich wychodząc od ich własnego życia: „Jesteście rybakami, a staniecie się rybakami ludzi”. Poruszeni tym zdaniem, odkrywają krok po kroku, że życie z połowu ryb było drobiazgiem, ale że wypłynięcie na głębię Słowa Jezusa jest tajemnicą radości. To Pan czyni z nami: szuka nas tam, gdzie jesteśmy, kocha nas takimi, jakimi jesteśmy i cierpliwie towarzyszy naszym krokom. Podobnie jak tych rybaków, również nas oczekuje na brzegu życia. Swoim Słowem chce nas skłonić do zmiany kursu, abyśmy

przestali wegetować i za Nim wypłynęli na głębię.

Dlatego, drodzy bracia i siostry, nie wyrzekajmy się Słowa Bożego. Jest to list miłosny napisany dla nas przez Tego, który zna nas jak nikt inny: czytając je, słyszymy na nowo Jego głos, widzimy Jego twarz, otrzymujemy Jego Ducha. Słowo przybliża nas do Boga: nie trzymajmy go z dala. Nośmy je zawsze przy sobie, w kieszeniach, w telefonach; zapewnijmy mu godne miejsce w naszych domach. Umieśćmy Ewangelię w takim miejscu, abyśmy pamiętali o jej codziennym otwieraniu, może na początku i na końcu dnia, aby wśród wielu słów, które docierają do naszych uszu, niektóre wersety Słowa Bożego dotarły do naszych serc. Aby to uczynić, prosimy Pana o siłę, by wyłączyć telewizor i otworzyć Biblię; zamknąć komórkę i otworzyć Ewangelię. W tym roku liturgicznym czytamy Ewangelię św. Marka, najprostszą i najkrótszą. Dlaczego nie czytać jej także samemu, mały fragment każdego dnia? To sprawi, że poczujemy, iż Pan jest blisko nas i napęłni nas odwagą na drodze życia.